

EUGENIA PLEWKA

ur. 1926; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, sąsiedzi, rodzina Kellerów, Żydzi, żydowski koledzy

Sąsiedzi w przedwojennych Puławach

Rodzice mieli dom, był płot i był duży dom – mieli piekarnię państwo Kellerowie. Oni z pochodzenia byli Niemcami, ale to byli bardzo uczciwi ludzie. Pani Kellerowa, starsza, przychodziła, u nas były takie schodki, oni sobie usiedli, porozmawiali, telewizorów nie było, nic. No i ta pani miała syna, i miała profesorkę, córka jedna w gimnazjum uczyła, jedna była [wydana] za pana Doczyńskiego, jedna za Słowickiego. Było ich też chyba 4 czy 5 i był jeden syn. Jak przychodzili Niemcy, chcieli, żeby on podpisał folkslistę, nie chciał. No i 3 maja [19]43 roku słyszemy, bo to tak nasz dom łączył się – bo później ojciec pobudował taki domek – z ich tą piekarnią, taki szum. Tato wyszedł, mówi: „Pan Stanisław nie żyje”. On nie chciał [podpisać folkslisty], należał do podziemia, nie chciał z tymi Niemcami [się bratać], a oni go bardzo gnębili. No i tak się stało. Dwóch synów miał, jeden to gdzieś tam, nie wiem, a jeden to we Francji był.

Tej sąsiadki [wnuki] to byli jeden Heniek, drugi Beniek Hubermanowie, a babka Cukiermanowa. Jej syn był w Warszawie i przed samusieńką wojną ona pojechała do tego syna, tam ją zastała wojna, i już się wszystko urwało. Nie wiadomo, gdzie, co później, gdzie kto był, nikt się nie pokazał [później]. To już była starsza kobieta, a ojciec [tych chłopców] to miał taką jatkę z mięsem, bo tutaj były, nie dochodząc do tej głównej ulicy, dłuższy czas takie jatki, to mieli mięso. I on miał mięso tam.

Tutaj Srulowa była taka, to koło nas była, miała córkę Fajgę, mieli też malutki sklepik, bo to tak: była pani Kellerowa, później my, później ta Cukiermanowa i była taka przerwa i ona zaraz miała [sklep], ta Srulowa. Idąc z tamtej strony, to lewa [strona] była żydowska, a tu, to przeważnie już byli Polacy, ale też było od góry trochę Żydów. Tam były takie wszędzie domki.

Gdzie my mamy teraz dom, to tak gdzieś tutaj jak się wychodzi od nas, była rodzina, to byli tak biedni, a mieli ośmioro dzieci. Tacy garncarze, oni robili garnki. Ale tam było strasznie biednie, bardzo biednie. I przecież to było i zimno, a oni tak wszystko to w jednym tym mieszkaniu.

Data i miejsce nagrania	2004-02-16, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"